

ADAM GAŚ – AGENT NA MEDAL

W liście do redakcji, zamieszczonym 28 stycznia 1956 r. na łamach „Narodowca”, Adam Gaś zarzucał gen. Władysławowi Andersowi, że „jeszcze podczas pierwszej wojny światowej nie czuł się Polakiem, odmówił udziału w bitwie pod Warszawą, a w drugiej wojnie świat.[owej] był wrogiem rządu Sikorskiego i wierzył w zwycięstwo Hitlera”¹. Choć oskarżenia Gasia współbrzmiały z zarzutami komunistycznej propagandy, nie zostały zainspirowane przez peerelowski wywiad. Ich autor, który dopiero co związał się z Polskim Stronnictwem Ludowym kierowanym przez Stanisława Mikołajczyka (przeciwnika Andersa), z gorliwością neofity chciał się raczej wykazać polityczną bezkompromisowością. Redakcja wydawanego w Lens dziennika, sympatyzująca z byłym premierem, niejednokrotnie brutalnie zwalczała też polityków z „polskiego” Londynu. Trzy lata później peerelowski wywiad zwerbował jednak Gasia do współpracy.

Adam Gaś urodził się 16 grudnia 1909 r. w Zamarskach, w pow. cieszyńskim. W latach trzydziestych pracował jako nauczyciel w szkole powszechnej w Hajdukach. Był również sekretarzem Zarządu Głównego Towarzystwa Polskich Ewangelików w Katowicach. W czasie kampanii wrześniowej został ranny w walkach w okolicach Krasnegostawu. Po powrocie do rodzinnych Zamarsk pracował w firmie budowlanej w Cieszynie. Równocześnie angażował się w działalność konspiracyjną. W lutym 1940 r. został aresztowany przez okupacyjne władze niemieckie. Uciekł jednak z więzienia. Przeniósł się do Krakowa. Następnie ukrywał się pod przybrzany nazwiskiem na terenie woj. kieleckiego. Latem 1943 r. został ponownie aresztowany. Trafił do obozu koncentracyjnego Auschwitz, skąd przewieziono go do Mauthausen w Austrii. W maju 1945 r. z obozu uwolnili go Amerykanie. Na jesieni został pracownikiem oświatowym polskiego osiedla cywilnego w Barletta we Włoszech. Pracował w miejscowej rozgłośni radiowej oraz uczył religii ewangelickiej w polskiej szkole. W czerwcu 1946 r. odnalazł żonę oraz dzieci i wraz z nimi wyjechał do Wielkiej Brytanii. Pracował kolejno w fabryce zegarów – jako portier i telefonista; w fabryce lodów, w zakładach gumowych oraz w fabryce samochodów – gdzie zarabiał miesięcznie ok. 60 funtów. Od listopada 1957 r. do końca 1966 r. był przedstawicielem handlowym „Narodowca” na Wielką Brytanię z wynagrodzeniem 50 funtów miesięcznie. Przez wiele lat sekretarzował Zrzeszeniu Ewangelików Polaków, wchodził w skład Rady Kościelnej polskiej parafii ewangelicko-augsburskiej, w latach 1948–1955 pracował w redakcji „Posła Ewangelickiego”, uczył w polskiej szkole sobotniej w Londynie. Udzielał się również w pracy licznych organizacji społecznych: Polskiej Macierzy Szkolnej Zagranicą, Związku Polskich Ziem Zachodnich, Kole Ślązaków Cieszyńskich w Wielkiej Brytanii, Kole Zrzeszenia Nauczycielstwa Polskiego. Politycznie związany z ruchem ludowym działał w różnych jego odłamach. Początkowo był członkiem Stronnictwa Ludowego „Wolność” Jerzego Kuncewicza. W 1952 r. przeszedł do Polskiego Stronnictwa Ludowego – Odłam Jedności Narodowej. Reprezentował nawet swoje nowe

¹ A. Gaś, *Głosy czytelników. Obrazek z grajdołka londyńskiego*, „Narodowiec” 1956, nr 23, s. 2. W odpowiedzi na oszczerstwa gen. W. Anders wytoczył przed angielskim sądem A. Gasiowi oraz redaktorowi i wydawcy „Narodowca” Michałowi Kwiatkowskiemu proces o zniesławienie, zob. K. Tarka, „Watażka” na celowniku. *Rozpracowanie operacyjne generała Andersa przez wywiad PRL*, „Zeszyty Historyczne” 2008, z. 164, s. 68–69.

ugrupowanie w Radzie Politycznej. Blisko współpracował wówczas z Mieczysławem Thu-guttem. W połowie lat pięćdziesiątych ponownie zmienił „klubowe” barwy, dołączając do obozu byłego premiera Mikołajczyka. Został członkiem Rady Naczelnej i zastępcą członka Zarządu Głównego Polskiego Stronnictwa Ludowego oraz sekretarzem Zarządu Krajowego Związku Polskiej Młodzieży Ludowej „Wici”².

W czerwcu 1958 r. w kierownictwie Departamentu I Ministerstwa Spraw Wewnętrznych opracowano plan zwerbowania Gasia do współpracy. Pretekstem do przeprowadzenia rozmów miały być sprawy związane z polskim szkolnictwem na emigracji (na ten temat Gaś pisał w „Narodowcu”). Do nawiązania kontaktu z „figurantem” typowano kpt. Mieczysława Kowalskiego „Bartosza”, pracownika konsulatu generalnego PRL w Londynie, w rzeczywistości funkcjonariusza wywiadu („Bartosz” prowadził już podobne rozmowy z innymi emigracyjnymi działaczami)³.

Ostatecznie wieczorem 10 stycznia 1959 r. w kawiarni przy Shepherd’s Bush w Londynie z Gasiem spotkał się kpt. Jan Kuczawski „Orkan” (na spotkanie umówił się telefonicznie). Pierwsza rozmowa trwała trzy godziny. Oficer operacyjny wywiadu, przedstawiając się jako pracownik Ministerstwa Spraw Zagranicznych, stwierdził, że chciałby omówić „szereg zagadnień”, przede wszystkim sprawę polskich szkółek. Dał swemu rozmówcy do zrozumienia, że „czynniki oficjalne” w Warszawie pozytywnie oceniają jego emigracyjną działalność, zwłaszcza na polu szkolnictwa. Gaś wyraźnie zadowolony oświadczył, że zawsze czuł się Polakiem i tam, gdzie w grę wchodzi interesy ojczyzny, polskości i mowy ojczystej, zawsze był gotów do poświęceń. Opowiadając „Orkanowi” swój życiorys, podkreślał chłopskie pochodzenie, przypominał, że był ranny w kampanii wrześniowej, w czasie okupacji działał w Armii Krajowej, był więźniem niemieckich obozów koncentracyjnych. Emigracyjny działacz tłumaczył się, że w swych artykułach czasami używa określeń „reżym”, „reżymowcy”: „Proszę mi wybaczyć – zanotował jego słowa oficer wywiadu – ale proszę wziąć pod uwagę konkretną sytuację, w jakiej tu człowiek na emigracji się znajduje, a przecież – twierdził – muszę żyć, wychować dzieci...”. Przechodząc do spraw ogólnych, Gaś deklarował, że bardzo leży mu na sercu sprawa Ziemi Zachodnich oraz granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej. Ubolewał, że tak wielu autochtonów opuściło te ziemie. Twierdził, że przy „bardziej umiędźnianej polityce” można było tego uniknąć, tym samym wytrącając władzom RFN atut z rąk. Proponował, że może zamieszczać artykuły w emigracyjnej prasie broniące zachodniej granicy. Zwracał również uwagę na jednego z pracowników ambasady RFN w Londynie, który od dłuższego czasu miał prowadzić wśród polskiej emigracji kampanię podważającą granicę na Odrze i Nysie: „tym »typkim« – jak twierdzi – winniśmy się jak najszybciej za-

² AIPN 01227/48, Notatka informacyjna z 20 III 1958 r. dotycząca A. Gasia; *ibidem*, Załącznik do instrukcji nr 11 z 2 VI 1958 r. dla „Sulmy”; A. Bieta, *Adam Gaś nie żyje*, „Gazeta Ewangelicka” 2002, nr 9/10, s. 54; A. Bieta, *Śp. Adam Gaś (1909–2002)*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 2002, nr 267, s. 6; A. Gaś, *Karty z pamiętnika*, [w:] *Krajobraz serdeczny*, www.zamarski.republika.pl; zob. też A. Bieta, A. Gaś, *Kościół protestancki*, [w:] *Mobilizacja uchodźstwa do walki politycznej 1945–1990*, red. L. Kliszewicz, Londyn 1995, s. 162–170; J. Kłaczek, *Zrzeszenie Ewangelików Polaków oraz Polski Kościół Ewangelicko-Augsburski na Obczyźnie wobec sytuacji w Polsce w latach 1945–1956*, [w:] *Emigracja polska wobec problemów przebudowy i sowietyzacji kraju po drugiej wojnie światowej*, red. R. Sudziński, Toruń 2007, s. 347–364; K. Nowak, *Cieszyńscy nad Tamizą*, Katowice 1993, s. 34, 36, 38, 44–45; *Z kart dziejowych Z.E.P. Jubileuszowy biuletyn 45-lecia Zrzeszenia Ewangelików Polaków w Wielkiej Brytanii 1943–1988*, oprac. A. Gaś, Londyn 1988.

³ AIPN 01227/48, Załącznik do instrukcji nr 11 z 2 VI 1958 r. dla „Sulmy”.

jąć”. Negatywnie oceniał postępującą asymilację polskich emigrantów na Wyspach. Narzekał na brak podręczników, spadającą liczbę uczniów w polskich szkołkach. „Orkan” w imieniu władz peerelu deklarował w tej sprawie wolę współpracy. Z „troską” pytał, komu na emigracji można by dostarczyć podręczniki, kto ewentualnie mógłby się tym zająć. Gaś wskazywał na ciągle silne opory emigrantów przed współdziałaniem z krajem. Zobowiązał się, że przemyśli tę sprawę i postara się udzielić bardziej konkretnej odpowiedzi na kolejnym spotkaniu. Emigracyjny działacz nie wierzył w wybuch nowej wojny światowej, gdyż – jak twierdził – nie byłoby w niej zwycięzcy. Żył natomiast nadzieję na ewolucyjne zmiany w krajach komunistycznych. Za nierealne uważał również zapowiedzi odtworzenia wojska na emigracji. Podkreślił, że wszystkie dotychczasowe próby spełzły na niczym. Twierdził, że wydawany przez ambasadę PRL w Paryżu „Tygodnik Polski” robi poważną konkurencję „Narodowcowi”. Na zakończenie Gaś poprosił „Orkana”, aby zadzwonił do niego za trzy tygodnie. Miał się przedstawić jako „Janek”. Aby nie wzbudzać podejrzeń wśród emigrantów, oficer wywiadu zaproponował, że ich spotkania będą miały oficjalnie charakter prywatnych rozmów byłych więźniów Auschwitz. Gaś uznał to za doskonały pomysł. Jego zachowanie świadczyło, że chce kontynuować rozmowy z przedstawicielem kraju. Podobna była ocena „Orkana”. Według niego „pierwszy styk z interesującym nas kandydatem w pełni potwierdza założenia centrali, co do trafności podebrania do werbunku”. Wywiad zainteresowany był przede wszystkim informacjami na temat redaktora „Narodowca” Michała Kwiatkowskiego oraz sytuacji w poszczególnych ugrupowaniach na emigracji, w tym w PSL. Kuczawski zaznaczył, że kandydat na tajnego współpracownika cechował się „wysokimi walorami osobistymi, dużą dozą inteligencji” oraz – co najważniejsze – „miał wszechstronne możliwości wykorzystania operacyjnego”. Sprzyjał temu charakter pracy zawodowej Gasia, jego pozycja wśród emigracji oraz możliwość nieskrępowanego poruszania się, nie tylko na terenie Wielkiej Brytanii⁴.

Zgodnie z umową „Orkan” ponownie spotkał się z Gasiem 4 lutego 1959 r. Podobnie jak wcześniej, rozmawiali w jednej z londyńskich restauracji. Gaś poinformował oficera wywiadu, że prawdopodobnie na wiosnę gen. Anders wniesie do angielskiego sądu sprawę przeciwko „Narodowcowi” za artykuł opublikowany przed trzema laty na jego łamach. Autorem wspomnianego tekstu był Gaś. Mając nadzieję na wygranie sprawy, redaktor Kwiatkowski, wspierany przez PSL, zamierzał powołać na świadków szereg osób zamieszkałych w Kanadzie, Stanach Zjednoczonych, a nawet w Polsce. W tym ostatnim przypadku Gaś miał na myśli rtm. Jerzego Klimkowskiego (autora demaskatorskich wspomnień opublikowanych w kraju: *Byłem adiutantem generała Andersa*, Warszawa 1959). Prosił „Orkana”, aby w razie potrzeby władze peerelu nie robiły trudności w jego przyjeździe na proces. Informując o wydarzeniach na emigracyjnej scenie politycznej, Gaś stwierdził, że Tymczasowa Rada Jedności Narodowej, zwłaszcza po opuszczeniu jej przez Polską Partię Socjalistyczną, ulega „powolnemu rozpadowi”. Dodał, że z podobnym zamiarem (jak PPS) nosi się także Polski Ruch Wolnościowy „Niepodległość i Demokracja”. Przekazał również krążące w „polskim” Londynie pogłoski, że Anders zamierza stworzyć nową organizację, reprezentującą całą emigrację. W tym celu miał prowadzić rozmowy z Leszkiem Kirkiem, szefem „Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza”, a pośrednio nawet ze swoim głównym politycznym rywalem, prezydentem Augustem Zaleskim.

Gaś, podkreślając znaczenie kształcenia emigracyjnej młodzieży, posługiwał się przez nią ojczystym językiem, opowiadał się za wychowaniem młodego pokolenia w ścisłym

⁴ *Ibidem*, Raport z rozmowy z A.G., 10 I 1959 r.

związku z krajem. W tym celu proponował organizowanie przez władze PRL wycieczek do ojczyzny, przysyłanie z kraju młodych nauczycieli, ewentualnie także „postępowych” księży. Przy okazji sondował również możliwość ewentualnego powrotu w przyszłości do Polski (zastrzegł, że obecnie nie ma zamiaru wracać). „Orkan” przyrzekł mu, że droga do ojczyzny jest dla niego otwarta. Oficer wywiadu jak najbardziej pochlebnie wyrażał się na temat Gasia. Uważał go za Polaka patriotę, podkreślał jego pozytywny stosunek do kraju. Wychodząc z założenia, że sytuacja dojrzała do „bardziej rzeczowego” postawienia sprawy, zaproponował Gasiowi składanie pisemnych raportów. Na niedwuznacznie wyrażoną propozycję współpracy Gaś zareagował pozytywnie. Już na następne spotkanie miał przynieść opracowanie na temat wspomnianego pracownika ambasady RFN w Londynie, prowadzącego dywersyjną działalność wśród polskiej emigracji. W celu uniknięcia ewentualnej dekonspiracji uzgodnili, że zawsze będą się spotykać w pierwszą środę miesiąca w z góry uzgodnionym miejscu. Dla podtrzymania legendy o znajomości z czasów wojny, w obecności osób trzecich mieli do siebie mówić *per* „ty”. Przełożony „Orkana” w notatce dla centrali podkreślił, że sprawa rozwija się pomyślnie. Obawiał się nawet, czy nie za szybko. Na najbliższym spotkaniu, jeśli okoliczności będą sprzyjające, oficer wywiadu miał już sprawę współpracy postawić bardzo wyraźnie i konkretnie⁵.

„Orkan” nie musiał zbytnio zachęcać Gasia do współpracy. Nowo zwerbowany agent przybrał początkowo ps. „Piaskowski” (później „Parker”). Na kolejnym spotkaniu, 18 kwietnia 1959 r., przyjął też pierwsze pieniądze (25 funtów). Wywiad zamierzał wykorzystywać Gasia do montowania opozycji wewnątrz PSL oraz jako źródło informacji. Wynagrodzenie dla tajnego współpracownika uzależnione było od stopnia realizacji postawionych przed nim zadań oraz jakości przekazywanych informacji. Major Władysław Wojtasik, naczelnik Wydziału V Departamentu I MSW, uważał, że w początkowym okresie dotacja dla „Piaskowskiego” nie powinna przekraczać 20 funtów miesięcznie. W pierwszym roku współpracy agent otrzymał w sumie w czterech ratach 90 funtów. W 1960 r. było to już 190 funtów. Dodatkowo oficer wywiadu wydał 10 funtów na prezent ślubny dla tajnego współpracownika. W kolejnych trzech latach Gaś dostawał po 250 funtów, w 1964 r. – 100 funtów, a w 1965 – 230 funtów. Ogółem do końca 1965 r. otrzymał 1370 funtów. Oficer wywiadu pokrywał również koszty spotkań w londyńskich restauracjach. Łącznie w latach 1959–1965 wyniosły one ok. 70 funtów⁶.

„Literat”, jeden z najważniejszych tajnych współpracowników wywiadu w „polskim” Londynie, charakteryzując Gasia w końcu 1959 r., pisał: „Ilekcroć rozmawiam z nim, odnośzę wrażenie, że gotów jest na każdą współpracę pod warunkiem, że materialnie może go to postawić na nogi, lub znacznie pomóc. Inteligencja – poniżej przeciętnej. Pracowity i chętny do brania udziału w organizowanych dywersjach przeciw politykom ugrupowań zarówno zamkowych, jak i Rady Jedności Narodowej. Lojalność do Mikołajczyka nie wydaje mi się ani szczerą, ani trwałą. Lubi pochlebstwa. Niezbyt ceniony ze względu na brak inteligencji”. Dla wywiadu najważniejsza była opinia „Literata”, że Gaś „ma jednak dostęp do wielu ludzi ocierających się o wierzchołki ugrupowań zamkowych i zjednoczeniowych, i dlatego jest w stanie zdobywać szereg cennych, choć niezbyt dokładnych informacji. Ma to znaczenie we względnej łatwości spotykania się jego z politykującymi ludźmi; dla niejednych Gaś jest

⁵ *Ibidem*, Raport z przebiegu drugiej rozmowy z A.G., 4 II 1959 r.

⁶ *Ibidem*, Wniosek z 2 XII 1959 r. dotyczący wynagrodzenia dla agenta „Piaskowskiego”; *ibidem*, Karta materiałowa agenta „Parkera” za lata 1959–1965.

pewnym źródłem informacji, co daje sposobność pociągnięcia go za język, ale Gaś równocześnie ma sposobność zdobycia nowych informacji”. „Literat” uważał, że „można go użyć do określonych zadań z zachowaniem oczywiście koniecznych ostrożności wstępnych i po odpowiednim przygotowaniu – myślę – bez większych trudności”. W związku ze zbliżającym się terminem procesu Andersa z „Narodowcem” „Literat” dodał, że Gaś „do żywego nie cierpi” Andersa „i tym się nawet chełpi”⁷.

W kwietniu 1960 r. warszawska centrala krytycznie oceniła przeszło roczną współpracę z Gasiem. W tym czasie głównym zadaniem „Piaskowskiego” było pozyskanie zwolenników wśród działaczy ludowych po to, by zorganizować opozycję przeciw Franciszkowi Wilkowi, zastępcy Mikołajczyka, prezesowi PSL w Wielkiej Brytanii i redaktorowi pisma „Jutro Polski”. W ocenie MSW Wilk zorientował się jednak w zamiarach Gasia i przystąpił do kontrakcji. W rezultacie możliwość skutecznego działania agenta „na tym odcinku” została poważnie ograniczona (Gaś nie został wybrany do władz centralnych i „brytyjskich” PSL). W Warszawie uważano, że jako korespondent „Narodowca” nadal może jednak udzielać wszechstronnych informacji o środowisku PSL w Wielkiej Brytanii. Przekazywane przez „Piaskowskiego” informacje były natomiast „zbyt powierzchowne i mało istotne”. Centrala nakazywała, aby każda podana przez agenta ustnie lub pisemnie ogólnikowa informacja posłużyła „Orkanowi” za podstawę do delikatnej, ale konsekwentnej, wszechstronnej i wyczerpującej dyskusji. W ten sposób oficer operacyjny miał rozpoznać możliwości Gasia oraz przechodzić na bardziej agenturalne formy współpracy. Jednym ze sposobów pogłębiania współpracy były dotacje dla agenta. „Orkan” miał również wyraźnie podkreślić, że wysokość wynagrodzenia będzie uzależniona od jakości informacji przekazywanych przez tajnego współpracownika⁸.

Zgodnie z instrukcją MSW Gaś w dalszym ciągu miał sondować możliwość utworzenia wewnątrz PSL opozycji wobec Wilka. Obawiając się, że agent przez zbyt ni pośpiech mógłby w przyszłości stracić szansę skutecznego działania, centrala nie nalegała jednak na pospieszne organizowanie opozycyjnych grup w szeregach ludowców. Podtrzymując kontakty z Wilkiem, „Piaskowski” miał poznać jego znajomych i „protektorów”, ustalić źródła finansowania PSL oraz pisma „Jutro Polski”, a także plany i zamiary kierownictwa PSL na przyszłość⁹.

Podczas jednego z kolejnych spotkań, 17 listopada 1960 r., „Orkan” zgodnie z poleceniem centrali wypłacił Gasiowi 100 funtów. Agent przekazał mu natomiast charakterystyki znanych mu emigracyjnych działaczy („Piaskowski” chwalił się, że zna ok. 180 osób), kopie listów Mariana Kukiela i Heleny Sikorskiej (wdowy po byłym premierze) oraz Stanisława Mikołajczyka i Adama Bitońskiego (byłego sekretarza Rady Naczelnej PSL, równocześnie tajnego współpracownika wywiadu PRL, zdemaskowanego i aresztowanego przez francuską policję)¹⁰.

Opozycyjna działalność Gasia w szeregach PSL wzbudzała coraz większe zastrzeżenia kierownictwa partii, zwłaszcza prezesa Zarządu Głównego PSL w Wielkiej Brytanii, Wilka. Gasiowi zarzucano, że w artykułach w „Narodowcu” pisze wyłącznie o problemach polskich szkółek na Wyspach, krytykuje emigrację, a nie krytykuje władz peerelu, propaguje polonijność wychodźstwa. Oskarżano go o rozbijacką robotę w PSL i popieranie Bitońskiego. Ostatecznie na wniosek Wilka na posiedzeniu Koła PSL Londyn 26 stycznia 1961 r. Gaś został

⁷ *Ibidem*, Notatka „Literata” z 18 XII 1959 r. na temat A. Gasia.

⁸ *Ibidem*, Instrukcja dla „Sulmy” z 4 IV 1960 r. dotycząca „Piaskowskiego”.

⁹ *Ibidem*, Wyciąg z instrukcji z 30 V 1960 r.

¹⁰ *Ibidem*, Raport z odbytego spotkania z „Piaskowskim”, 17 XI 1960 r.

wykluczony z szeregów PSL „za działalność sprzeczną z linią ideowo-programową i polityką PSL”. Wilk i Mikołajczyk mieli naciskać również na Kwiatkowskiego, by pozbawił Gasia przedstawicielstwa „Narodowca”. Argumentowali, że jest szkodliwy zarówno dla PSL, jak i dla „Narodowca”. Kwiatkowski odrzucił jednak sugestie przywódców ludowców¹¹.

Po usunięciu Gasia z PSL w centrali rozważano przekwalifikowanie go na kontakt informacyjny. Naczelnik Wydziału VIII Departamentu I, ppłk Wojtasik, oraz oficer operacyjny kpt. Zenon Kwiatkowski postanowili jednak pozostawić „Piaskowskiego” w kategorii agenta. Uznali, że Gaś, jako korespondent „Narodowca” oraz długoletni działacz PSL i innych organizacji społecznych „ma nadal możliwości organizowania opozycji przeciwko Mikołajczykowi i Wilkowi”. Tym bardziej że „elementów dekonspiracyjnych nie stwierdzono”¹².

Wieczorem 16 stycznia 1962 r. „Orkan” przeprowadził zasadniczą rozmowę z „Piaskowskim”. Oficer wywiadu szczegółowo omówił dotychczasową współpracę oraz kierunki i zadania dla agenta na przyszłość. Wykorzystując częste wyjazdy w teren, związane z wykonywaniem funkcji korespondenta „Narodowca”, Gaś otrzymał nowe zadanie. Miał zbierać informacje dotyczące wojsk angielskich i amerykańskich, stacjonujących na terenie Wielkiej Brytanii. Peerelewski wywiad interesował stan uzbrojenia, liczebność oraz przegrupowania poszczególnych jednostek. Tajny współpracownik bez zastrzeżeń zgodził się na dostarczanie tego rodzaju informacji. Wydaje się jednak, że zarówno sam agent, jak i wywiad PRL, wyraźnie przeceniał możliwości Gasia. „Piaskowski” w dalszym ciągu miał też przekazywać informacje o sytuacji w PSL oraz w innych ugrupowaniach emigracyjnych¹³.

W marcu 1962 r. „Orkan” informował centralę o trudnej sytuacji finansowej Gasia – 50 funtów, które zarabiał jako przedstawiciel „Narodowca”, absolutnie nie wystarczało mu na utrzymanie stosunkowo dużej rodziny (żony i trojga dzieci z drugiego małżeństwa). Podczas spotkania „Piaskowski” żalił się, że musiał ostatnio pożyczyć pieniądze na opłacenie rachunków za światło, gaz i wodę. Dorabiał też, malując wieczorami mieszkania u Anglików. Wpływało to negatywnie na możliwość realizacji zadań stawianych przez wywiad. W tej sytuacji „Orkan” proponował przełożonym, aby wypłacać agentowi stałe uposażenie miesięczne w wysokości 50 funtów. Gdy na spotkaniu wypłacił Gasiowi pięćdziesięciofuntową dotację, zauważył w jego oczach łzy radości i wzruszenia. Wspominając o naciskach Mikołajczyka i Wilka na redaktora „Narodowca” mjr Kuczawski podkreślił, że „z punktu widzenia operacyjnego agent winien robić możliwie wszystko, aby jak najdłużej utrzymać się u Kwiatkowskiego”. Zawód dziennikarza dawał mu możliwość swobodnego poruszania się w terenie, docierania do różnych środowisk czy osób indywidualnych. Było to szczególnie ważne w przypadku zbierania informacji o charakterze wojskowym. Jednak podczas niedawnego wyjazdu do Walii Gaś nie zauważył po drodze żadnych oddziałów wojskowych¹⁴.

Wbrew sugestiom oficera prowadzącego, w centrali zaczęła przeważać opinia, że praca „Piaskowskiego” w „Narodowcu” wcale nie przynosi korzyści operacyjnych, a jednocześnie uniemożliwia wykorzystanie agenta do prowadzenia akcji antymikołajczykowskiej. Jako terenowy korespondent Gaś nie miał praktycznie możliwości rozpracowywania członków redakcji „Narodowca”. Z drugiej strony jego „antysanacyjne” artykuły na łamach dziennika

¹¹ *Ibidem*, Wykluczenie Adama Gasia z PSL (raport „Piaskowskiego”). Zob. *Z kroniki PSL. Komunikat Koła PSL w Londynie*, „Jutro Polski” 1961, nr 2, s. 4.

¹² AIPN 01227/48, Protokół z 9 III 1961 r. z oceny sprawy dotyczącej agenta A. Gasia.

¹³ *Ibidem*, Raport „Orkana” z przebiegu spotkania z „Piaskowskim”, 16 I 1962 r.

¹⁴ *Ibidem*, Raport „Orkana” z przebiegu spotkania z „Piaskowskim”, 19 III 1962 r.

odcięły go od kontaktów w „polskim” Londynie. W rezultacie „Piaskowski” stracił możliwość zaangażowania się w działalność polityczną emigracji, by tą drogą dostarczać wywiadowi peerelu źródłowe informacje. Chcąc sprowokować własne wyrzucenie z redakcji „Narodowca”, Gaś miał oficjalnie wystąpić przeciwko kierownictwu PSL. Wzmogłoby to z kolei naciski ludowców na redaktora Kwiatkowskiego. Gdyby „Piaskowski” mimo to pozostał w „Narodowcu”, w centrali liczono, że wywoła to nowe nieporozumienia i konflikty między kierownictwem PSL a redaktorem Kwiatkowskim. Jeśli zaś zostałby zwolniony, miało mu wypłacać jego dotychczasowe zarobki (50 funtów miesięcznie). Gaś mógł również dorywczo posyłać artykuły do emigracyjnych czasopism finansowanych przez wywiad peerelu („Oblicze Tygodnia” czy „Nasz Znak”). Swoimi działaniami agent miał doprowadzić do rozłamu w PSL. Skupiona wokół niego wewnątrzpartyjna opozycja miała osłabiać, rozkładać i rozbijać poszczególne ogniwa stronnictwa oraz inspirować je w kierunku przechodzenia na pozycje prokrajowe¹⁵. Gaś nie był jednak aż tak znaczącą postacią, by skutecznie mógł wykonać powierzone mu zadanie.

W 1963 r. agenta „przejął” oficer operacyjny kryjący się pod ps. „Adrian”. W jego ocenie „Parker” (nowy pseudonim Gasia) „mimo rozróbek przeciwko PSL i Andersowi posiada możliwości zdobywania informacji. Ma on dużo kolegów i znajomych, którzy są dobrze zorientowani w działalności wrogiej emigracji [...]. Niezależnie od możliwości informacyjnych można go nadal w sposób misterny wykorzystywać do prowadzenia dywersji we wrogich organizacjach emigracyjnych”. Oprócz przekazywania periodycznych informacji na temat działalności PSL, agent miał docierać do działaczy niezadowolonych z kierownictwa partii oraz inspirować ich do tworzenia niezależnych kół PSL. Informacje o działalności takich kół mogłyby później przemycić na łamy „Narodowca”. Taka krecia działalność miała się przyczynić do „dalszego rozkładu PSL i kompromitacji kierownictwa”. Wykorzystując bliską znajomość z działaczem PPS Januszem Zawadzkiem, agent miał także podsycać jego niechęć do Adama Ciołkosza, by nie dopuścić do zjednoczenia różnych ugrupowań socjalistycznych. Dostarczone przez „Parkera” materiały „Artur” uważał za wartościowe. Interesująca była zwłaszcza notatka o dywersji niemieckiej wśród emigracji oraz materiały dotyczące PPS. Według agenta wywiad zachodniemiecki miał prowadzić szeroko zakrojoną działalność wśród emigracji polskiej, zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji. Gaś przekazywał również wycinkowe informacje na temat „Narodowca”. Twierdził, że Michał Kwiatkowski-junior był klerykałem, bez głębszej znajomości zagadnień polskich. Natomiast jego ojciec, w ocenie „Parkera”, bardziej nienawidził sanacji aniżeli komunizmu: „Pod rządami komunistów dostrzega pozytywne strony w Polsce, natomiast sanacja jego zdaniem była przyczyną klęski narodowej”. Aby nie uwiarygodniać krążących w „polskim” Londynie pogłosek, „Artur” kategorycznie zabronił Gasiowi utrzymywania kontaktów z pismami prokrajowymi oraz pisanie do nich artykułów¹⁶.

Na spotkaniu 17 grudnia 1963 r. „Parker” poinformował „Artura” o przesłuchaniu przez War Office. Zdenerwowany mówił, że pokazano mu m.in. zdjęcie „Orkana”. Gaś nie na żarty przestraszył się, że Anglicy od dawna obserwowali jego kontakty z „warszawską” placówką. Obawiał się ujawnienia kompromitującej go sprawy. W związku z przesłuchaniem tajnego

¹⁵ *Ibidem*, Załącznik nr 1 do instrukcji E/15 z 19 V 1962 r. dla „Andrzeja”.

¹⁶ *Ibidem*, Raport „Artura” ze spotkania z „Parkerem”, 17 VII 1963 r.

współpracownika oficer operacyjny twierdził, że trzeba będzie rzadziej organizować z nim spotkania, ewentualnie „zamrozić” go na pewien czas¹⁷.

W 1966 r. kontakt z „Parkerem” przejął kolejny pracownik londyńskiej rezydentury – „Marcin”. W „polskim” Londynie coraz częściej mówiono o współpracy Gasia z władzami PRL, co ograniczało możliwości operacyjnego wykorzystania agenta. Ze względu na sytuację „Marcin” ponownie rozważał zawieszenie współpracy z „Parkerem”¹⁸.

W marcu 1967 r. centrala zgodziła się z propozycją londyńskiej rezydentury, by czasowo, do końca roku, przerwać kontakt z „Parkerem”. Z taką sugestią wystąpił również Gaś. W przyszłości zamierzano go co najwyżej doraźnie wykorzystywać jako kontakt informacyjny do przeprowadzenia różnego rodzaju ustaleń czy sprawdzeń. Gdy w końcu 1966 r. „Parker” przestał pracować w „Narodowcu”, stracił również „wartość operacyjną” dla wywiadu. Od nowego roku znalazł zatrudnienie w księgarni Bolesława Świdierskiego, znanego londyńskiego wydawcy, księgarza, redaktora prokrajowej „Kroniki”, równocześnie informatora peerelewskiego wywiadu. W nowym miejscu pracy zajmował się kolportażem prasy, przede wszystkim krajowej, organizował punkty sprzedaży w Londynie. Po godzinach dorabiał jeszcze prowadzeniem buchalterii i pisaniem korespondencji po angielsku. Wykluczało to aktywną działalność na rzecz wywiadu¹⁹.

W październiku 1968 r. „Parker” został ostatecznie wyeliminowany z sieci informacyjnej. Powodem był „zanik możliwości” operacyjnych oraz częściowa dekonspiracja tajnego współpracownika. W ocenie prowadzącego sprawę mjr. Adama Gilewskiego, inspektora Wydziału VIII Departamentu I MSW, w okresie kilkuletniej współpracy Gaś „dostarczył szereg cennych informacji na temat działalności PSL, szczególnie w W. Brytanii. Inspirował i prowadził działalność opozycyjną w PSL. Z postawionych mu zadań wywiązywał się w sposób bardzo dobry”²⁰.

Po latach, 9 sierpnia 2000 r., Adam Gaś został odznaczony przez prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski „za wybitne zasługi w działalności polonijnej i społecznej”²¹. Zmarł 22 czerwca 2002 r. w Londynie. Kilka miesięcy później jego prochy zostały przewiezione do kraju i złożone w rodzinnym grobie na cmentarzu w Zamarskach²².

¹⁷ *Ibidem*, Notatka „Artura” ze spotkania z „Parkerem”, 17 XII 1963 r.

¹⁸ *Ibidem*, Wyciąg z notatki sumującej pobyt „Marcina” w centrali z 15 X 1966 r.; *ibidem*, Notatka z 31 X 1966 r. z rozpracowania operacyjnego „Parkera”.

¹⁹ *Ibidem*, Notatka ze spotkania z „Parkerem”, 2 II 1967 r.; *ibidem*, Wyciąg z instrukcji dla „Atona” z 13 III 1967 r.

²⁰ *Ibidem*, Notatka końcowa z 9 X 1968 r. dotycząca rozpracowania operacyjnego A. Gasia krypt. „Parker”. Tego samego dnia sprawa została zamknięta, a zgromadzone dokumenty trafiły do archiwum, *ibidem*, Postanowienie z 9 X 1968 r. o zakończeniu i przekazaniu sprawy do archiwum Departamentu I MSW.

²¹ „Monitor Polski” 2000, nr 31, poz. 642, s. 1082.

²² A. Bieta, *Adam Gaś nie żyje*, „Gazeta Ewangelicka” 2002, nr 9/10, s. 55; A. Bieta, *Śp. Adam Gaś (1909–2002)*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” 2002, nr 267, s. 6; R. Mizia, *Wspomnienie [o A. Gasiu]*, „Wiadomości Gminy Hażlach” 2002, nr 6, www.zamarski.republika.pl.